Nr 29a. Dnia 29 stycznia. Czwartek. Dnia 17 (29) stycznia 1885 r.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświąteczne tylko wieczorem.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY PIĄTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

Cena Kurjera:
W Warszawie: podana jest w nagłówku numeru wieczornego.
Na prowincji i w Cesarstwie: opłata za przesyłkę i koszta ekspedycji: rocznie rs. 3, półrocznie rs. 1 kop. 50, kwartalnie kop. 75, miesięcznie kop. 25.
Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie *Kurjera* przyjmowaną być nie może.
Numer pojedynczy wieczorny kop. 5, poranny w dnie powszednie k. 3, w niedziele i święta k. 5.

Cena ogłoszeń:
Reklamy: za jeden wiersz pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.
Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.
Zwyczajne i małe ogłoszenia w numerach porannych, z wyjątkiem niedzielnych i świątecznych, zamieszczane nie będą.
Ogłoszenia do *Kurjera* przyjmuje także Biuro Ogłoszeń Reichmana i Frendlera, ulica Senatorska nr 18.

Dziś: Franciszka Salezego. Piątek: Martyny Panny Męcz. Sobota: Piotra Nolasko i Marcelli. Niedziela: Ignacego B. M. i Brygidy.	Wschód słońca o godzinie 7 minut 48 Zachód „ 4 „ 39. Długość dnia godzin 8 minut 38. Przybyło „ 1 „ 0	Wschód księżyca o godzinie 3 minut 46 w. Zachód „ 6 „ 18 w. Wysokość wody na rzece Wiśle pod Warszawą stóp 4 cali 2.

Poniedziałek: Oczyszczenie N. M. P.
Wtorek: Błażeja Bisk. Męcz.
Środa: Ansgarego i Andrzeja B.
Czwartek: Agaty Panny Męcz.

— Numer niniejszy wyszedł z druku o godzinie 6-ej rano.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie.—Dziś Zdzisława, jutro Dobrogniewy.

Zgromadzenia: Sesja komitetu wystawy kucharskiej. (Gmach Towarzystwa dobroczynności, Krakowskie-Przedmieście—godzina 6 wieczorem.)

Widowiska: Teatr Wielki: „Carmen";— teatr Rozmaitości: „Kwiat z Tlemcenu" i „Mąż na wsi"; teatr Mały (przy ulicy Daniłowiczowskiej): „Mąż debiutantki". (Godzina 7 i pół wieczorem.)

Po roku.

Młodziutki tattersal warszawski niedawno ukończył pierwszy rok swojego istnienia.

Rok, to termin zbyt krótki, aby pisać jego historję — ale rok czasu, rok pracy, pozwalają już ocenić, czy praca ta jest pożyteczną, czy obrany kierunek wróży jakiejś instytucji byt trwały a społeczeństwu lub pewnej jego części przyniesie jakąkolwiek korzyść.

W danym wypadku możemy śmiało dać odpowiedź twierdzącą.

Tattersal warszawski, jak i wszystkie tattersale ma dwa zadania.

Uczy jazdy konnej, która, jak wiadomo, należy do rozrywek szlachetnych, a pod względem hygjenicznym zaliczanych do najpożyteczniejszych, a obok tego jest wielce dogodnym pośrednikiem dla właścicieli stadnin w kupnie i sprzedaży koni.

O pierwszem z tych zadań rozwodzić się nie będziemy i poprzestaniemy na zaznaczeniu, że liczba uczących się ekwitacji wzrasta, co dowodzi, że tattersal oddziałał pod tym względem dodatnio na nasze zniewieściałe społeczeństwo i że ułatwił młodzieży naukę obniżywszy dla niej cenę lekcji.

Natomiast przypatrzymy się bliżej działalności tatteasalu jako pośrednika w kupnie i sprzedaży koni.

Otwarty w dniu 15-tym grudnia 1883-go roku tattersal urządził pierwszą sprzedaż przez licytację w dwa miesiące po otwarciu.

Następne odbywały się w różnych od siebie odstępach, tak, że do końca roku zeszłego było ich razem siedm.

Liczba sprzedanych tą drogą koni dosięgła blisko trzystu, reprezentujących poważną w pieniądzach wartość, bo około 75 tysięcy rubli.

Z celniejszych stajen i stadnin, które nadsyłały konie swojego chowu do sprzedaży w tattersalu warszawskim wymieniamy pp. O'Brien de Lacy, hr. Potockiego, Jana-Ursyna Niemcewicza, Władysława Mysyrowicza, Kronenberga, hr. Jana Tyszkiewicza z Birż, ks. Romana Sanguszki, hr. Ludwika Krasińskiego i wiele innych.

Wkrótce, podobno, także w szeregu stadnin używających pośrednictwa tattersalu stanąć ma stadnina rządowa koni w Janowie.

Podobnie, jak rozszesza się koło hodowców, nadsyłających konie do sprzedaży, rozprzestrzenia się także sfera kupujących je.

Na pierwszych licytacjach nabywcami byli prawie wyłącznie mieszkańcy Warszawy, potrzebujący koni czysto użytkowych, bądź powozowych, bądź też wierzchowych.

Następnie pomiędzy licytantami zaczęli i to coraz liczniej występować ziemianie potrzebujący koni dla rozwinięcia hodowli i poszukujący bądź to reproduktorów, bądź też matek z renomowanych stadnin dla podniesienia rasy.

Pod tym względem tattersal oddaje też ziemianom niezaprzeczone usługi.

Po kilku pierwszych licytacjach zaczęli też powoli napływać do Warszawy ajenci zagraniczni i na ostatnich sprzedażach wpłynęli już nie mało na ożywienie ruchu, jako też i na podtrzymanie cen, co niewątpliwie zachęci hodowców do posługiwania się pośrednictwem tattersalu, dającego im pewną gwarancję dobrego zbytu sztuk na sprzedaż przeznaczonych.

Takie są rezultaty, jakiemi warszawski tattersal po roku istnienia poszczycić się może.

Nareszcie nie możemy też pominąć i tej okoliczności, że tattersal przysparza też do roku pewien spory nawet, fundusz instytucjom dobroczynnym, przeznaczywszy dla nich dochód z opłat za prawo wejścia dla oglądania koni na sprzedaż przeznaczonych.

Jak na pierwszy rok istnienia, przedstawiający z tego powodu najwięcej trudności do pokonania — przyznać trzeba że zarząd tattersalu zrobił wiele i że z tego początku biorąc miarę, w przyszłości spodziewać się można coraz większego pożytku dla krajowej hodowli koni.

K. W.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Kwestja zaprowadzenia obowiązkowego uniformu dla studentów uniwersytetów ma być, jak o tem donoszą dzienniki rosyjskie, wkrótce i ostatecznie rozstrzygniętą.

= Na stacjach kolei nadwiślańskiej niezadługo będzie wprowadzoną sprzedaż biletów do wszystkich ważniejszych punktów kolei dąbrowskiej.

= Do *Kraju* donoszą z Warszawy, że reorganizacja Banku polskiego dokonaną być ma albo od 1-go października r. b. albo od przyszłego nowego roku. Wice prezes Banku — donosi dalej petersburski dziennik — p. Antoni Nagórny na zasadzie nowego prawa o niełączeniu posad rządowych z prywatnemi opuszcza urzędowe swoje stanowisko od dnia 1-go marca r. b.

= Ponowiony został przepis, który w ostatnich czasach poszedł w zaniedbanie, aby dorożkarze jadący do teatrów, sal koncertowych i dworców kolei upominali się u pasażerów o należność przed rozpoczęciem kursu.

= Kasa oszczędności, w ciągu tygodnia od dnia 13-go do dnia 18-go grudnia r. b. włącznie, wydała 189 nowych książeczek, na które, tudzież na dawniejsze, w 897 wnioskach złożono rs. 26,491 kop. 10. Ogólna przeto liczba 37,155 uczestników posiada kapitał rs. 1,551,480 kop. 32½.

= Rada miejska dobroczynności publicznej przyzna w dniu 30-ym marca r. b. z zapisu b. p. Jakuba Flatowa następujące wsparcia i stypendja ubogim kupcom, lub pozostałym po nim wdowom i sierotom małoletnim: dwa wsparcia po rs. 100, zapomoga rs. 80 na wychowanie chłopczyka lub dziewczynki i trzy stypendja po rs. 100. Prośby wnosić można po dzień 28-my lutego r. b.

= Sesja zgromadzenia białoskórników odbędzie się dnia 3-go lutego r. b., o godzinie 6-ej po południu, w mieszkaniu starszego zgromadzenia p. Ignacego Knaufa.

Życie warszawskie.

Godzina szwaczek.

Zegar miejskiego życia niejednakowo „godzinę szwaczek" wydzwania.

Latem, bije ją o samym zachodzie słońca; zimą, już po zapaleniu gazu na ulicach.

Ale czy przypada ona wcześniej, czy później, zawsze odgadnie i zawsze się na nią stawi... warszawski, uliczny Don-Żuanik.

Wie on dobrze, kiedy ma podkręcić wąsik, rozrzucić malowniczo okrywkę, przekrzywić z szykiem kapelusz i wpiąć w butonierkę przywiędły, purpurowy goździk.

Wie on dobrze, kiedy ma w takiem uzbrojeniu wyjść na ulicę i zająć obserwacyjne stanowisko na chodniku, *quaerens quem devoret*...

Oto brzękły szklane drzwi magazynu i skrzypnęła furtka w wiodącej do „szwalni" bramie.

Nagły wybuch śmiechu zelektryzował ulicę.

Blask młodych, świeżych twarzy rozweselił mury.

— Ach, jak mamę kocham!

— Ach, jak Bozię kocham!

— Cicho, Mańka!

— Nie dokazuj, Tećka!

— Józiu dajno szpilki!

— Miciu, popraw-no kapelusz!

— Czy słyszycie muzykę?

— Czy widzicie facecika?

— Blondynek!

— Brunecik!

Stado pliszek, gdy obsiędzie krzak nad strumieniem, zupełnie tak samo świergocze...

Zrobiły zamieszanie na chodniku, wywołały kilka głośnych i śmiałych komplementów, zmusiły starą świętoszkę do przejścia na drugą stronę ulicy i rozbiły się wreszcie na kilka pomniejszych grupek.

Grupki te na każdym rogu ulicy rozdrabniały się bardziej jeszcze i w końcu hałaśliwy legjon, zdobywający miasto... wesołością, począł wsiąkać w szarawą masę tłumów, trójkami i dwójkami.

Don-Żuanik, od samego początku, gonił wzrokiem za jedną tylko woalką — białą, powiewną z kapryśnym festonem, opinającą rondo małego kapelusza.

Woalka błyskała naprzód w otoczeniu pięciu innych kapeluszy, to niknąc wśród nich, to znów się na wierzch dostając, zupełnie jak biały żagiel wśród fal wzburzonych.

Przy skręcie na Niecałą, kapelusz z czerwonym kwiatem i kapelusz z niebieskiemi piórkami, odłączyły się od grupy i pofrunęły Wierzbową i Czystą ku Krakowskiemu Przedmieściu.

Pozostałe trzy kapelusze wbiegły do Saskiego ogrodu.

Don-Żuanik musiał silnie wytężać wzrok i starannie przecierać binokle, żeby owego białego żagla nie stracić w gęstwinie.

A był on najruchliwszym z trójki.

Woalka błękitna i kremowa zwalniały bieg nieustannie starając się postępować rytmicznie i z powagą, ale biała woalka, bez przerwy świecąc na przedzie, zakreślała co chwila szybkie, fantastyczne i nieprzewidziane zygzaki...

Nareszcie wszystkie trzy kapelusze i wszystkie trzy woalki wypadły z ogrodu na Marszałkowską.

Przy Świętokrzyskiej, woalka kremowa pożegnała się z towarzyszkami, przyczem odgłos pocałowań dobiegł aż do czujnych uszu Don-Żuanika.

Woalka biała ujęła pod rękę woalkę błękitną i podreptały obie na prawo, ku ulicy Wielkiej, a uszedłszy tą ostatnią kilkadziesiąt kroków skręciły na Pańską.

Na Pańską skręcił też i Don-Żuanik.

Przez dziesięć wieczorów z rzędu odbywał on już tę drogę i znał na pamięć wszystkie okoliczności, towarzyszące zawsze powrotowi białej woalki do domu.

Dzięki temu, odgadł, że w połowie ulicy Pańskiej, przed drewnianym domkiem, pomalowanym na kolor oliwkowy, woalka błękitna ucałuje i opuści woalkę białą, i że ta ostatnia, sama już i bezbronna, pójdzie po ostrych kamieniach aż tam, na jeden z niebrukowanych, podokopowych zaułków, kędy na nią czeka wiecznie gderząca matka, i ojciec, wiecznie pijany...

Ale co dalej będzie — nie zgadywał.

Przez dziesięć wieczorów odprowadzał ją tak zda

= **Sesja zgromadzenia mularzy odbędzie się dnia 4-go lutego r. b., o godzinie 6-ej po południu, w sali magistratu.**

= Komitet wystawy w tych dniach ogłosi konkurs wzorowych gospodarstw rolnych, których urządzenia służyćby mogły za wzór dla innych rolników. Odpowiedzi nadesłane przez gospodarstwo stające do konkursu będą następnie sprawdzane na gruncie przez specjalną delegację złożoną z ziemian z różnych stron kraju, której prezesem mianowano już pana Goltza.

= Z teatru i muzyki.

* Dochodzą nas wieści, jakoby jeden z dyrektorów warszawskiej opery, p. Adam Münhheimer, korzystając z chwilowej obecności w Warszawie kilku znanych w świecie artystycznem osobistości, zamierzał podczas ich pobytu w naszem mieście urządzić koncert na wpisy niezamożnych uczniów gimnazjalnych.

Myśl dobra, cel szlachetny, a więc... szczęść Boże!

= Z Towarzystwa muzycznego.

W dniu wczorajszym odbył się większy wieczór w Towarzystwie muzycznem.

Głównym magnesem, który przyciągnął licznych słuchaczów było nazwisko Rychtera.

Ten ostatni znakomicie wypowiedział „Tręzlowe" Syrokomli oraz „Słowo otuchy" Pługa.

Iż publiczność gorąco oklaskiwała swojego dawnego znajomego i ulubieńca wspominać byłoby zbytecznem.

Panna Z. Siegenfeldówna dla słabości nie wzięła udziału w koncercie.

Dla uzupełnienia programu uproszono z sali pannę Michalinę Flammównę, młodziutką uczennicę Michałowskiego.

Panna F. wykonała bez przygotowania a jednak bardzo udatnie: *„Variations serieuses"* Mendelsohna, „Scherzo" Chopina i nokturn Liszta.

Panna Leichnitzówna odśpiewała bardzo wdzięcznie arję z „Don Juana" Mozarta, „Nad kołyską" Noskowskiego oraz „Mazurek" Elsnera.

Programu dopełniły chóry Towarzystwa.

= Sprzedaż obrazów.

Cenna kolekcja obrazów ś. p. Wojciecha Bronikowskiego wystawioną została na sprzedaż publiczną, która odbywa się codziennie od godziny 11-ej do 3-ej przy ulicy Mazowieckiej nr 11.

Niektóre płótna z tego zbioru pochodzą ze słynnych galeryj, a prawie wszystkie zasługują na uwagę znawców.

Publiczność nasza miała sposobność zapoznać się z wieloma obrazami sprzedawanej kolekcji na wystawie, urządzonej przed kilkoma laty w pałacu brühlowskim.

Nieodżałowana to szkoda, że zbiór tak cenny musi pójść w rozsypkę...

† Wspomnienie pośmiertne.

W dniu 26-ym b. m. zakończył życie w Warszawie Eugenjusz Żmijewski, uzdolniony technik, który w ostatnich czasach zaszczytnie dał się poznać jako powieścio- i podróżopisarz.

Krajem, który opisywał, była Syberja, gdzie lat kilkanaście spędził na studjach geologicznych, robionych na rzecz przedsiębiorców prywatnych, celem wykrycia pokładów szlachetnych kruszców.

Jego „Wspomnienia syberyjskie" są pracą wysokiej wartości.

W ostatnich latach zaczął pisywać powieści, które drukowały: *Bibljot. warsz.*, *Niwa* i *Wiek*.

Skromny i cichy a utalentowany pracownik dożył dość późnego wieku, zgasł bowiem w 68-ym roku życia.

Cześć jego zacnej pamięci.

= Ankieta rolna.

Towarzystwo popierania przemysłu i handlu otrzymało już 31 odpowiedzi na znaną ankietę rolną hr. Ludwika Krasińskiego.

Z pomiędzy odpowiedzi nadesłanych, dwie wyczerpująco opracowane, drukowane będą w pismach rolniczych, jako wzór, według którego rolnicy nasi mogą nadsyłać swoje uwagi i rady.

= Ceny zboża.

Zboże w ogólności, a zwłaszcza pszenica, ciągle podnosi się w cenie.

Na naszych rynkach popyt się zwiększa, a handlarze zagraniczni czynią znaczniejsze zakupy, przeważnie do Gdańska.

Transport zboża kolejami również się ożywił, a głównie na kolei nadwiślańskiej.

Nie jeden rolnik żałuje, że przed czasem zmuszony był pozbyć się zapasów.

= Nowa świątynia.

Przerwane od paru miesięcy wewnętrzne roboty w kościele św. Piotra i Pawła na Koszykach, znów się zaczynają.

Obecnie wywożą gruz z wnętrza świątyni i rozpocznie się układanie posadzki marmurowej.

Do zupełnego wykończenia jeszcze bardzo daleko, zwłaszcza że i fundusz z zapisu zacnej fundatorki ś. p. Tekli Rapackiej, pozostał już niewielki.

Proboszcz miejscowy ks. Władysław Seroczyński, nabył dla nowej świątyni piękną kopję Rafaela „Przemienienie pańskie", pędzla zmarłego przed kilku laty artysty-malarza Jasińskiego.

= Tombola.

Towarzystwo dobroczynności wzorem lat poprzednich postanowiło i w tym roku jeszcze przed końcem dobiegającego już do kresu karnawału urządzić na swój dochód maskaradę z tombolą.

Upoważnieni do tego członkowie Towarzystwa przystąpili już do zbierania fantów na tombolę, która odbędzie się w tłusty czwartek, tj. dnia 13-go lutego.

Miejsce zabawy—sale redutowe.

= Bal przemysłowców.

Przemysłowcy warszawscy zamierzają wkrótce wystąpić z publicznym balem.

Karnawał więc ożywia się nie żartem.

= Bal rzeźników.

Zabawa ta urządzana dawniej tradycyjnie w środę popielcową w Wilanowie, w tym roku odbędzie się w tłusty czwartek w sali Doliny szwajcarskiej.

Jako dowód, że niegdyś bale rzeźników w Wilanowie cieszyły się nie małą popularnością, przytaczamy wierszyk okolicznościowy pisany w r. 1751, a przechowany w jednym z współczesnych czasopism.

Wierszyk ten nie grzeszący udatnością formy brzmi jak następuje:

W wstępną środę w Wilanowie
Byli: panie i panowie
I była ich mnogość taka,
Że każdy dostał kułaka.
Wśród tych byli rzemieślnicy,
Wszyscy z Warszawy rzeźnicy,
Co po zeszłym karnawale
Tutaj wyprawiają bale.
A gdy innych już post głodzi,
Im się i dziś schab jeść godzi!

= **Fotografja nowej kolei.**

Jeden z tutejszych fotografów udaje się koleją dąbrowską dla zdjęcia wybitniejszych widoków.

Fotografje będą odtworzone podczas biegu pociągu sposobem momentalnym.

= W sprawie zdrowia.

Mieszkańcy Tamki nadsyłają zażalenia na panujące tam niezdrowe powietrze z powodu nawpół zbutwiałych szop znajdujących się w dziedzińcu jednego z domów tej ulicy.

Zapełnione rozmaitemi wydającemi zgniłą woń towarami, budynki te słusznie zasługują na uwagę władzy sanitarnej miasta.

= Sejm wróbli.

Kilka drzew przed pałacem p. Z... przy ulicy Bielańskiej obsiada codziennie o zmierzchu niezliczona liczba wróbli hałaśliwie zabierających się do nocnego spoczynku.

Lamenty i radości ptasie, opowiadania i te narady wrzaskliwe istot skrzydlatych, zagłuszają literalnie turkot wozów i dorożek.

O zmroku hałaśliwy sejm ptasi milknie, i gdy noc zapadnie, nastaje na drzewach niczem nie zamącona cisza.

O świcie znów cała ta skrzydlata rzesza z wrzaskiem i szczebiotem opuszcza nocne leże i rozlatuje się za żerem po dzielnicy całej.

= Szczególne podobieństwo.

Znajdują się w Warszawie dwie siostry bliźniaczki tak mocno podobne do siebie, że osoby nawet bliżej znajome popełniają omyłki biorąc jedną za drugą.

Jedna z nich już od lat dwóch jest mężatką, a druga jeszcze panną, co stało się w tych dniach powodem zabawnej omyłki.

Pan X. widując pannę *** na kilku zabawach tańcujących powziął ku niej niekłamaną inklinację.

Będąc człowiekiem praktycznym składa w dniu onegdajszym pierwszą wizytę, postanawiając odrazu zapytać panny, czy jego konkury mogą mieć jakieś szanse.

Nie znał on wcale siostry zamężnej, która w tym roku jako cierpiąca na żadnych zabawa niebywa.

Trzeba trafu, że młoda mężatka była u rodziców, kiedy zaanonsowano wizytę pana X. i pod nieobecność siostry przyjmuje gościa.

Ten, biorąc ją za pannę ***, wita jako dobrą znajomą i rozpoczyna rozmowę, zmierzającą do celu odwiedzin.

Wtem wchodzi piastunka z małem dzieckiem na rękach.

— A muszę też panu zaprezentować mego synka — rzecze pani ***.

— Chrzestnego...—kończy z uśmiechem kawaler.

— Cóż znowu, czyż ja nie mogę mieć własnego— odparła młoda matka, tuląc do siebie dziecinę.

— Ależ pani ze mnie żartuje — ciągnie dalej kawaler i gdy piastunka odeszła, objawia swój zamiar...

Pani ***, zapomniawszy o podobieństwie z siostrą, myśli na razie, że ma do czynienia z obłąkanym.

Już miała zawołać służbę, gdy na szczęście weszła panna ***.

Konfuzję kawalera wyobrazić sobie łatwo.

Pomyłka jednak podobno za grzech mu policzona nie została...

= Czego już nie fałszują?

Od kilku gospodyń naszych odbieramy zażalenia, że z wielu produktów codziennej potrzeby, które przekupnie potrafią zafałszować, nawet... piasek sprzedawany na woreczki podlega fałszerstwu.

Roznosiciele do zwykłego piasku mięszają popiół i gruz tłuczony, aby z jednego woreczka zrobić dwa.

Jest to w rezultacie drobne oszustwo, ale kupujący przez zwrócenie uwagi winni mu tamę położyć.

= Szczególne zdarzenie.

W dniu onegdajszym rano panu B. urzędnikowi kolei nadwiślańskiej jadącemu tramwajem do biura wyciągnięto z kieszeni paltota srebrną papierośnicę wartości kilkunastu rs.

Pan B. przyszedłszy do biura nie był pewnym, czy papierośnicę zabrał z domu i niesądził jeszcze, aby była skradzioną.

Tymczasem o godzinie 3-ej wracając z biura piechotą przez skwer około kościoła ewangelickiego, zostaje zaczepiony przez jakiegoś wyrostka z propozycją kupna papierośnicy, którą tenże miał znaleźć.

Pan B. poznaje w podanym przedmiocie swoją własność i woła policji.

---

leka, niewidziany i pokorny, a na przemówienie choćby jednego słówka, odwagi mu brakło...

Tymczasem znaleźli się oboje na pustej uliczce.

Biała woalka upuściła trzymany w ręku pakiecik, i natychmiast, schyliwszy się szybko, podniosła go...

Trwało to sekundę — a sekunda ta wystarczyła, aby woalka przekonała się, iż przekrzywiony szykownie cylinder dziś po raz dziesiąty postępuje za nią niewolniczo...

Dostrzegła to — i uśmiechnęła się.

A w tejże chwili, do lewego jej ucha wpadły drżące słowa:

— Upuściła pani kwiatek...

Nie odwróciła głowy, nie ruszyła okiem, a jednak widziała doskonale, że przy tych słowach cylinder pochylał się w uprzejmym ukłonie, urękawicznione zaś palce podawały wyjęty przed chwilą z butonierki, przywiędły, purpurowy gwoździk...

— Myli się pan — szepnęła — ja kwiatka nie miałam...

— W każdym razie, należy on do pani... Proszę, niech go pani przyjmie...

Gwoździk był tak blisko jej twarzy, iż czuła odurzający jego zapach.

Chciała być niegrzeczną — nie mogła...

Ręka jej posunęła się machinalnie, i w palcach, nie wiadomo jak i kiedy, znalazł się podsuwany zdradziecko kwiatek.

Z chwilą, gdy go przyjęła, była już zgubioną.

Czy będziemy nad nią płakali?

— *Die erste nicht!* — perswaduje Mefisto Faustowi.

Jeżeli szwaczka bywa raz na dzień przesadnie wesoła i lekkomyślna, łatwo ją z tego rozgrzeszyć.

Chwila ta jest dla niej jedyną zapłatą za kilkanaście godzin ciężkiej, nudnej i niewdzięcznej pracy, przy której zwykle nawet rozmawiać głośno nie wolno...

Zresztą, nie dowierzajcie tej wesołości.

Nie ze krwi ona płynie, lecz z nerwów.

Szesnastoletnie to dziecko, chorobliwe, blade i zawcześnie do życia zbudzone, nie ma zaprawdę żadnych do wesołości powodów...

W domu piekło, w pracowni nuda, a pomiędzy domem i pracownią ulica, błyszcząca wszystkiemi ponętami dzisiejszej, ubóstwiającej materję epoki — oto potrójna ramka, w którą szary jej żywot zamknięto.

Ale choć żywot ten tak bezlitośnie jest jałowy, strzela jednak we właściwym czasie kwiatem, który tem żywiej płynie im rychlej ma zwiędnąć.

I dlatego to, gdy w „godzinie szwaczek", gromadka dziewcząt anemicznych wybiega z pracowni na ulicę, elektryzuje ją zawsze śmiechem, rozjaśnia młodością i ożywia rozkosznym choć bezmyślnym świegotem!...

Fantazy.

Mały łotr, nieczekając na zjawienie się stójkowego, zemknął.

Tak więc p. B., dzięki tylko szczególnemu wypadkowi, stratę swoją odzyskał.

= Podejście.

W dniu wczorajszym, do kupca N., przyszedł jego dłużnik, Lejzer B, oznajmiając, że chce zapłacić weksel na 1,500 rs.

Wierzyciel nie spodziewając się żadnego podstępu wręcza weksel dłużnikowi, podczas gdy ten liczy z z pugilaresu pieniądze.

Zaledwie B. otrzymał papier, chowa szybko pieniądze a dokument drze w drobne kawałki.

Przerażony N. przywołuje swoją rodzinę oraz służbę.

Na szczęście dwie osoby widziały jeszcze, jak B. dodzierał weksel.

Spisano więc protokuł i podstępny dłużnik został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej.

= Pożar.

Wczoraj o godzinie 9-ej wieczorem na Złotej pod nrem 25 wynikł pożar.

Płomienie ogarnęły drewniany parterowy domek z facjatkami i w kilkanaście minut przeniosły się na sąsiedni budynek.

Z facjatek ogień dostał się do warsztatu stolarskiego, mieszczącego się na dole, a ztąd do stajni i składu desek.

W pół godziny wszystko stanęło w płomieniach.

Ratunek był nadzwyczaj trudny: suche deski paliły się jak wióry.

Z kilku facjatek mieszkańcy nie zdołali nawet wynieść rzeczy.

Dziesięć mieszkań zajętych przez biedotę, stajnia, komórki i skład desek zgorzały do szczętu.

Kilkanaście rodzin zostało bez dachu i jutra.

Strata wynosi około 8,000 rs.

Budynki i warsztat stolarski, stanowiące własność p. Gutermana, były asekurowane.

Ogień w przeciągu pięciu godzin zupełnie stłumiono.

= Przyłapani.

Onegdaj wieczorem do sklepu jubilerskiego p. O. na Krakowskiem-Przedmieściu weszła jakaś kobieta w towarzystwie mężczyzny i zażądała garnituru złotego, a następnie męzkiego łańcuszka.

Pan O. uczynił zadość żądaniu gości, lecz pokazując towary, miał ich ciągle na oku, gdyż powierzchowność kupujących nie wzbudzała wielkiego zaufania.

Podejrzenia nie zawiodły, dama bowiem nieznacznie wsunęła do kieszeni gruby złoty łańcuszek i nic nie kupiwszy, zabierała się do wyjścia.

Wtedy pan O. zatrzymał ich i nie zważając na dobrowolne zwrócenie skradzionego łańcuszka i prośby, zawezwał policji, która odprowadziła miłą parę do cyrkułu.

Tutaj przy spisaniu protokułu okazało się, iż są to Ferencjusz i Eudoksja małżonkowie Czerneckowy, przybyli z Wilna.

Przy dalszem badaniu i wezwaniu świadków, jeden z jubilerów warszawskich poznał w nich też same indywidua, które w jego sklepie zeskamotowały złoty kosztowny łańcuszek.

Taż sama para, kilka miesięcy temu, w sklepie jubilerskim przy ulicy Wierzbowej, podczas chwilowej nieobecności właściciela, przy oglądaniu złotego krzyżyka, ukradła złote kolczyki wartości 800 rs.

Amatorów złota i brylantów zamknięto w areszcie policyjnym, a sprawą zajęły się sądy.

= Samobójstwo.

W dniu wczorajszym w parku łazienkowskim przy wale miejskim znaleziono wiszącego na drzewie niewiadomego dotychczas z nazwiska mężczyznę, około 40 lat mieć mogącego.

Samobójca ubrany był w szare palto, podbite baranami.

Zwłoki zabezpieczono na miejscu do zejścia władz.

= **Wypadki.**—Na Wolskiej Kazimierz N. w kłótni z Janem P., zraniony został dość ciężko nożem w biodro.—W alejach Jerozolimskich rozbiegał się koń zaprzężony do bryczki, z której wypadła Zofja N. i zraniła się ciężko w głowę.

= Z Płocka.

Kapituła katedralna płocka na administratora diecezji po zmarłym biskupie Borowskim, obrała JE. Henryka Kossowskiego biskupa serreńskiego, sufragana płockiego.

Magistrat płocki pod datą 24-go stycznia r. b. wysłał odezwę do miast gubernjalnych, które zgodziły się na przystąpienie do związku miast celem utworzenia towarzystwa kredytowego miejskiego.

Miastami temi są: Łomża, Siedlce, Kielce, Radom i Piotrków.

Przy odezwie tej załączoną została treść projektu do ustawy, oraz zaproszenie delegatów z tych miast dla ostatecznego przedyskutowania projektu ustawy na dzień 22-gi lutego r. b. do Płocka.

W tych dniach zjechali tu delegaci pewnej spółki berlińskiej, celem dokładnego zbadania miasta i jego najbliższej okolicy.

Zdejmowali oni plany odręczne, dopytywali się o cenę gruntu, domów, materjałów budowlanych, stan rzemiosł i fabryk.

Tę ankietę nader pracowitą a bardzo potajemnie prowadzoną, spowodował prawdopodobnie projekt budowy kolei żelaznej z Nowo-Georgiewska przez Płock do Dobrzynia nad Drwęcą.

Zbieranie wiadomości trwało krótko, bo przybyli rano delegaci, wieczorem odjechali, nie zatrzymując się w żadnym z hotelów, zapewne przez chęć lepszego okrycia się tajemnicą.

Pierwszą wielką fabryką, jaka ma stanąć w Płocku, będzie browar akcyjny na wielką skalę; zauważono bowiem, że piwo jest złe i drogie, pruska więc administracja nowej kolei i ludność przez nią sprowadzona nie mogłaby na niem poprzestać.

To zdanie sami słyszeliśmy od jednego z delegatów.

Czy nie charakterystyczne?...

= Objawy przejściowe.

Z otwarciem kolei dąbrowskiej zaszły nieprzewidziane lokalne następstwa, które zamiast udogodnić, przyśpieszyć i ułatwić komunikację pewnych okolic, opóźniły ją i utrudniły.

Do niektórych okolic gazety wysyłane koleją dochodzą później niż ekspedjowane dotychczas pocztą.

W innych znów okolicach zniesiono kursowanie karetek pocztowych, pomimo że kolej obsługiwać ich nie może.

Tak np. mieszkańcy Grójca i okolic uskarżają się, że pozbawieni zostali zupełnie komunikacji pocztowo-osobowej.

Jesteśmy przekonani, że są to tylko objawy przejściowe, którym zarząd pocztowy z jednej a zarząd kolei z drugiej strony śpiesznie zaradzi.

= Ze świata przemysłu.

W Pruszkowie, który coraz bardziej przybiera charakter osady fabrycznej, powstała w tych czasach nowa fabryka, która inauguruje też u nas zupełnie nową gałąź przemysłu.

Trudni się ona przerabianiem odpadków nafty, z których fabrykuje, powszechnie już w Ameryce w użyciu będące i dla swoich zalet wysoko cenione mydło.

Nowa fabryka posługuje się maszyną parową o sile 12-tu koni i do czasu pozostawać ma pod kierunkiem sprowadzonego umyślnie i w swoim fachu uzdolnionego specjalisty amerykanina.

O ile wiemy, zobowiązany on jest do wyuczenia w pewnym oznaczonym terminie całej fabrykacji kilku krajowców, tak, że fabryka w Pruszkowie będzie należała do nielicznych niestety fabryk w kraju naszym istotnie krajowy dobrobyt obchodzących i przez krajowców obsługiwanych.

= Epidemja.

W Lublinie i okolicy wydarzają się dość liczne wypadki błonicy i szkarlatyny.

We wsi zaś Tarło, w powiecie lubartowskim, szerzy się epidemicznie tyfus plamisty.

Zarządzono środki zaradcze.

ZE ŚWIATA.

× **W Petersburgu** w sobotę dnia 31-go b. m. odbędzie się doroczny bal polski.

× **W Würzburgu** w dniu 31-go b. m. towarzystwo naukowe akademików, polaków, obchodzić będzie uroczyście ósmy rocznik swego założenia.

× **Panna Pospiszilówna**, artystka teatru narodowego w Pradze, występowała w dniu 26-go b. m. po raz pierwszy w Poznaniu, w komedji Sardou „Rozwiedźmy się" w roli Cyprjanny. Grała po czesku, a śpiewny ten język mile wpadał do ucha widzów i po pewnem wsłuchaniu się stał się zrozumiałym dla wszystkich. Powodzenie było najzupełniejsze. W piątek i w sobotę artystka czeska występuje w „Fedorze" i w „Frou-Frou".

× **P. Poznański**, lekarz z Wilna, miał niedawno w paryskiej *Académie de médecine* konferencję o cholerze, którą przez czas długi badał we Włoszech. Nader pochlebnie o niej wyrażają się czasopisma specjalne *Semaine médicale* oraz *Journal des societés scientifiques*.

× **We Włoszech**, podług ostatniej statystyki urzędowej, bawi obecnie 59,956 cudzoziemców, a w tej ilości 2,114 polaków.

× **Z Meranu** piszą do nas: „Pogodę mamy tu śliczną. Chociaż przez cały styczeń w nocy bywają przymrozki, ale za to w dzień słońce świeci prześlicznie i jest zawsze kilkanaście stopni ciepła. Obecnie drzewa puszczają już pączki i jest nadzieja rychłej wiosny. Przed kilku dniami spadł duży śnieg, który przez całe dwa dni sypał bezustannie i nawet saneczki się pokazały. Dziś już prawie śladu po nim nie ma, zmieciono go i wywieziono. Wielu ziomków naszych wyjechało do Włoch, między innemi Sienkiewicz z żoną. Z arystokracji pieniężnej bawi tu dużo osób, z rodowej jedna tylko rodzina hr. Stadnickich z Galicji."

× **Welocypedy.** W celu szybszego dostarczania listów i gazet, listonosze angielscy zaopatrzeni zostali w trzykołowe welocypedy tak urządzone, że w znajdujące się w siedzeniu i poza niem skrzynki można pomieścić całą poruczoną do rozdania korespondencję. Udogodnienia te zaprowadzono już w większych miastach we Francji i Niemczech.

× **Koleje.** Według *Archiv für Eisenbahnen*, w końcu roku 1883-go Europa posiadała 182,913 kilometrów kolei, Ameryka 224,454, Azja 18,632, Afryka 5,666, a Australja 10,534 kilometrów. Z państw europejskich Niemcy posiadały 35,810 kilometrów, Wielka Brytanja 29,890, Francja 29,688, Rosja 25,121, Austrja 20,598, wreszcie Grecja 22 kilometrów. Budowa wszystkich kolei na całym świecie kosztowała 95½ miljardów marek.

× **Żony i muzyka.** Pewna praktyczna matka takie dawała rady swojemu synowi, kandydatowi do stanu małżeńskiego: „Uważaj głównie jacy są ulubieni kompozytorzy panny, o której rękę zamierzasz się starać. Amatorka Liszta jest niewątpliwie ambitną i chełpliwą, Beethovena niepraktyczną; Offenbacha płochą i bezmyślną; Straussa lekką i niezastanawiającą się; Verdiego sentymentalną; Gounod'a samolubną, Chopin'a namiętną i niestałą. Te więc tylko, które nie mają wyłącznych do kompozytorów upodobań mogą być żonami praktycznemi."

× **Z testamentu melomana.** „Zapisuję organiście parafji 100 talarów, pod warunkiem, żeby na pogrzebie moim nie śpiewał."

WSKAZÓWKI PRAKTYCZNE.

Sposób rozpoznawania węglanu wapna.

Doświadczenie to jest nadzwyczaj interesujące dla wielu właścicieli kopalń, w których napotykają się pokłady tego ciała, a przez prostą nieświadomość pozostają w zupełnem zaniedbaniu. Jeżeli więc leży w czyimkolwiek interesie poszukiwanie takowego, doświadczenie odbywa się w sposób następujący. Bierze się odłam kamienia wątpliwego pochodzenia, średniego rozmiaru i praży go się na silnym ogniu—aż do białości, a następnie ostudza się takowy na powietrzu. Jeśli odłam, w ten sposób traktowany, traci trzecią część swojej wagi pierwotnej, nadto jeśli wrzucony do wody, topnieje, rozgrzewa się i skłania się do przyjęcia formy ciała ciastowatego, wobec tych oznak nie ma żadnej wątpliwości co do jego pochodzenia, mamy widocznie do czynienia z węglanem wapna, otrzymany zaś produkt jest wapnem.

≅ W dniu 25 stycznia 1885 r., to jest w niedzielę, o godzinie 4 po południu, w parafji Lesznie pod Warszawą, miejscowy proboszcz Jks. Kobiński, pobłogosławił związek małżeński, zawarty pomiędzy panem Franciszkiem **Szymańskim**, a panną Balbiną **Liszewską**, córką Antoniego i Agnieszki z Dulskich małżonków Liszewskich. Szczęść Boże młodej parze na nowej życia drodze. (131)

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Albina Elżbieta **Żółtyńska**, córka Daniela i Albiny z Nowickich małżonków Żółtyńskich, przeżywszy lat 19, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona św. sakramentami, przeniosła się do wieczności w dniu 27-ym stycznia 1885 r. Ciężkim smutkiem dotknięci rodzice, siostra i bracia, zapraszają przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo odbyć się mające w dniu 30-ym b. m., to jest w piątek, o godzinie **11-ej** zrana w kościele św. Aleksandra, a następnie na wyprowadzenie zwłok z własnego domu przy ulicy Kruczej № 26, o godzinie **3-ej** po południu na cmentarz powązkowski. 2—362—

† Ś. p. Joanna z Sokolnickich **Zimermann**, opatrzona św. sakramentami, przeżywszy lat 22, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, zakończyła życie w m. Skierniewicach w dniu 27-ym b. m. W ciężkim smutku pogrążony mąż z synem i rodziną zmarłej, zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok w dniu 28-ym, to jest w piątek, o godzinie **11-ej** zrana z kościoła parafjalnego w Skierniewicach na cmentarz miejscowy. 2—371—

† Ś. p. Chrystjan **Droste**, majster szewcki i obywatel miasta Warszawy, opatrzony św. sakramentami, po długiej i ciężkiej słabości, przeniósł się do wieczności w dniu 27-ym stycznia r. b., przeżywszy lat 56. Pozostała w głębokim żalu żona wraz z synami, zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok odbyć się mające w dniu 31-ym stycznia r. b. to jest w sobotę, o godzinie **2-ej i pół** po południu z domu własnego przy ulicy Leszno № 22, na cmentarz ewangelicko-augsburski. 5—369—

† W piątek, to jest dnia 30-go stycznia r. b., jako w drugą rocznicę śmierci ś. p. Matyldy **Wosińskiej**, odbędzie się w kościele św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej, o godzinie **10-ej** zrana nabożeństwo żałobne za spokój jej duszy. —349

† W dniu 30-ym stycznia, to jest w piątek, jako w przeddzień wigilji 6-ej rocznicy śmierci ś. p. Piotra **Neyman**, odprawione zostanie żałobne nabożeństwo o godzinie **10-ej** zrana, w kościele św. Karola Boromeusza przy ulicy Chłodnej, na które to pozostała w smutku wdowa zaprasza uprzejmie rodzinę i życzliwych. —363—

† W piątek, to jest dnia 30-go b. m., jako w drugą bolesną rocznicę śmierci ś. p. córki mej Bronisławy, a w 10-tą męża mego Józefa, **Sikorskich**, odbędzie się żałobne nabożeń-

stwo w kościele Narodzenia N. Marji Panny na Lesznie, o godzinie 9-ej zrana na które pozostała w ciężkim smutku matka z rodziną zaprasza życzliwych. 2—344—

† Jutro, to jest w piątek dnia 50-go b. m., jako w piątą rocznicę śmierci ś. p. Michała **Huzarskiego,** urzędnika pocztamtu warszawskiego, odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele św. Józefa Oblubieńca N. Marji Panny (pokarmelickim) na Krakowskiem-Przedmieściu, o godzinie **11-ej** rano, na które pozostała żona wr z z synem, zaprasza krewnych kolegów i znajomych. —311—

† Dnia 30-go b. m., jako w rocznicę śmierci ś. p. Juljana **Lehman,** odprawione zostanie żałobne nabożeństwo za spokój duszy jego, w kościele św. Ducha (po-paulińskim) wprost ulicy Mostowej, o godzinie **10-ej** zrana, na które to pozostała wdowa zaprasza krewnych, przyjaciół i życzliwych. —252

† W dniu 27-ym b. m. uczestniczącym smutnemu obrzędowi wyprowadzenia zwłok ś. p. Konrada **Küntze,** na cmentarz ewangelicko-augsburski, składają serdeczne podziękowania wszystkim znajomym, przyjaciołom i kolegom zmarłego.
357— Żona wraz z synem i rodziną **Marja Küntze.**

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO".

Wiedeń 28-go stycznia.

W Lincu policja dokonała licznych aresztowań pomiędzy robotnikami.

Berlin 28-go stycznia.

Parlament przyjął na dzisiejszem posiedzeniu w trzeciem czytaniu wniosek Windthorsta o zniesieniu prawa banicji duchownych katolickich.

Berlin 28-go stycznia.

Urzędownie zaprzeczono pogłosce, jakoby we Frankfurcie miał być zaprowadzony mały stan oblężenia.

Paryż 28-go stycznia.

Według telegramu z Saigunu francuzi rozproszyli powstańców i ścigają ich w Kambodży. Dowódca powstańców Siwota został raniony.

Rzym 28-go stycznia.

Minister spraw zagranicznych odpowiadając na interpelację dotyczącą polityki kolonjalnej objaśnia, że Włochy nie mogą pozostać obojętnemi widzami walki cywilizacji z barbarzyństwem i muszą przyjąć choćby tylko skromny udział w polityce kolonjalnej, stosując swoją działalność do ekonomicznych i politycznych interesów własnych i praw innych mocarstw. Czerwone morze ma przytem dla Włoch niezmierną wagę, zwłaszcza z uwagi na położenie jego względem morza Śródziemnego, gdzie Włochy muszą energicznie podtrzymywać równowagę. Minister zwrócił również uwagę na przyjazne stosunki z Anglią i oświadczył, że wrazie potrzeby wysłany będzie do Assabu jeszcze jeden batal|jon wojska.

Londyn 28-go stycznia.

Z Kairu donoszą, że anglicy zdobyli Metampe, miejscowość położoną w połowie drogi między Berberem i Chartumem. Jen. Stewart jest ciężko raniony. Wilson odpłynął parowcem do Chartumu.

Petersburg 28-go stycznia.

Dozwolonym został z zagranicy wwóz rasowej nierogacizny, a to w celu podniesienia hodowli świń w Rosji.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 28-go stycznia, godzina 6 min. 15 po południu.

Usposobienie ogólne na giełdzie berlińskiej dzisiaj nieznacznie osłabło. Pokup mniejszy, zapotrzebowanie gotówki słabsze. Pieniądz obfitszy, dyskonto prywante obniżyło się o $^1/_8$%. Wartości spekulacyjne trzymały się mniej dobrze, niż wczoraj. Akcje kredytowe wczoraj uzyskaną jedną markę, dziś utraciły napowrót. Wartości bankowe bez zmiany — mocno. Kolejowe również dobrze. Na rynku rent obcych, również cokolwiek słabsze niż wczoraj usposobienie, różnice kursowe jednak tylko bardzo drobne. Rosyjskie bez zmiany. Ruble również prawie bez różnicy. Żyto w obu terminach o 25 fen. taniej.

Berlin 28-go stycznia, godz. 5 m. 5 po południu (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bilety banku rosyjsk. w tranz. natych.	214.30
Weksle na Warszawę	214 15
Weksle na Petersburg krótkoterminowe	213.30
Weksle na Petersburg długoterminowe	211.20
Bilety banku rosyjskiego na dostawę .	214 25
Wschodnia pożyczka II-ej emisji . . .	(5.10
Akcje kredytowe	516.—
Listy zastawne serja I-sza	65.70
Weksle na Londyn krótkoter.	—.—
„ „ długoterminowe . .	—.—
Żyto z dostawą na jesień	146 25
Żyto na wiosnę	146.50

Petersburg 28 go stycznia, godz. 7 minut 5 wieczorem.

Weksle na Londyn	$25^7/_{32}$, $^1/_4$
Pożyczka premjowa I-ej emisji . .	$216^1/_2$
„ „ II-ej emisji . .	$211^1/_2$
Półimperjały	8.80

Żadnych prawie zmian nie przyniosły nam powyższe telegramy, jakkolwiek bowiem kurs tranzakcyj kasowych o 10 fenigów jest wyższy, jednakże złożyć to można na karb zbliżającego się końca miesiąca. Z drugiej zaś strony widzimy podwyżkę kursu weksli na Warszawę o 25 fenigów. W tem położeniu rzeczy pewne obawy, jakie miała wczorajsza giełda warszawska nie znajdują punktu oparcia i jeżeli tylko nic nowego nie zajdzie, spodziewać się należy i dziś obniżki kursów walut obcych. Kursa dnia poprzedniego były: 214.40, 214.25, 517, 146.50, 146.75.

J. Wł.

Gdańsk 27-go stycznia.

Pszenica	cena najwyższa . . .	7.38
„	„ regulacyjna bieżąca	6.77
„	„ na dostawę wiosenną.	6.80
Żyto	cena najwyższa za polskie .	—
„	„ regulacyjna	5.27
„	„ na dostawę wiosenną . .	5.33
Jęczmień	browarny	—
„	na paszę	—.—
Groch	do jedzenia.	—.—
„	na paszę	—.—

CENY ZBOŻA.

dnia 28-go stycznia 1885 r. na stacji „Praga" drogi żelaznej warszawsko terespolskiej.

Pszenica: wyborowa 102 — 105 średnia 99—101, ordynaryjna 92—94.

Żyto: wyborowe 86 — 87, średnie 82 — 85, ordynaryjne 81 — 83.

Jęczmień: wyborowy nowy 88—92. średni 78—85, ordynaryjny — — —.

Owies: wyborowy 92 — 94 średni 86 — 90, ordynaryjny 80—84.

Gryka 80—85. **Groch** 68—86, 68—77. **Kasza Jaglana** wyborowa 130—136, średnia 115—123, ordynaryjna 105—112

B. Werner et Comp.

Sprawozdanie z targu zbożowego

na placu Witkowskiego d. 28-go stycznia r. 1885.

Dostawy ciągle jeszcze słabe.

Wystawiono ogółem na sprzedaż 600 korcy pszenicy i 600 żyta.

Usposobienie w ogóle nieco lepsze i chęci kupna trochę żywsze, a przypisać to należy wietrznemu powietrzu. Po kilku dniach zupełnego spokoju powietrza, wiatr zachęca do kupna właścicieli wiatraków, które przez te dni kilka nie funkcjonowały.

Za pszenicę więc wyborową z fur płacono 6.70 a nawet 6.75 dosyć chętnie; pstra i dobra 6.40—6.50 osiągała; smolna 5.85, lepsza 6.15; partję smolnej kupiono na kolei również po 5.85, lecz po strąceniu kosztów odstawy wyniesie to zaledwie 5.70.

Żyto dobre 5 rs. i 5.02, wyborowe 5.05 i wyżej 5.10 i 5.15 przy bardzo chętnym i żywym pokupie.

Owsa drobne ilości zaledwie na sprzedaż detaliczną. Sprzedawano je po cenach niezmienionych.

Grochu około 100 korcy dostawiono, lecz nie było amatorów.

Siana i słomy bardzo mało. Ceny nienormalne. Jak kto może tak kupuje na sprzedaż detaliczną.

J. Wł.

— *Komitet Towarzystwa zachęty sztuk pięknych w Królestwie Polskiem* podaje do wiadomości, iż na posiedzeniu delegacji konkursowej dnia 15-go b. m. przyznano nagrody jak następuje: w dziale malarstwa p. Alfredowi Kowalskiemu za obraz „Jesienią" nagrodę pierwszą, p. Julianowi Maszyńskiemu za obraz „Marabut" nagrodę drugą; w dziale rzeźby: p. Teodorowi Rygierowi za figurę allegoryczną „Rzeźba" nagrodę drugą; w dziale budownictwa: p. Janowi Hinz za projekt kaplicy grobowej nagrodę drugą. Nadto odznaczono wzmianką honorową obrazy: p. Pawła Merwarta „Mojżesz" i p. Kazimierza Alchimowicza „W więzieniu".

Rozkład jazdy na drogach żelaznych.

POCIĄGI:	Odchodzą		Przychodzą	
	godziny	i minuty		
Warszawske-Wiedeńska:				
Pośpieszny 3 klasy	6	— rano	9	50 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	10 rano	5	55 po poł.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	6	50 wiecz.	10	10 rano
Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.				
Kurjerski 2 klasy	9	15 wiecz.	6	15 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	35 po poł.
Osobowy 3 klasy	7	— rano	10	35 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	4	40 po poł.	8	25 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Pocztowy 3 klasy	3	50 po poł.	1	49 po poł.
Osobowy 3 klasy	10	30 rano	8	18 wiecz.
Osobowo-towarowy 3 klasy	10	— wiecz.	8	13 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Kurjerski 2 klasy	10	13 rano	7	43 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	11	38 wiecz.	9	8 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Pocztowy	3	35 po poł.	2	— po poł.
Osobowy do Lublina	7	45 rano	10	54 wiecz
Powyższe pociągi łączą się z drogą dąbrowską.				
Osobowy	8	5 wiecz.	8	12 rano
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	5	40 po poł.	11	40 rano
Osobowy	9	20 rano	8	27 wiecz.

W Drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny nr 473c (nowy 5). Дозволено Цензурою—Варшава 17 (29) Января 1885 г.

Redaktor Wacław Szymanowski.—Wydawca Gustaw Gebethner.